

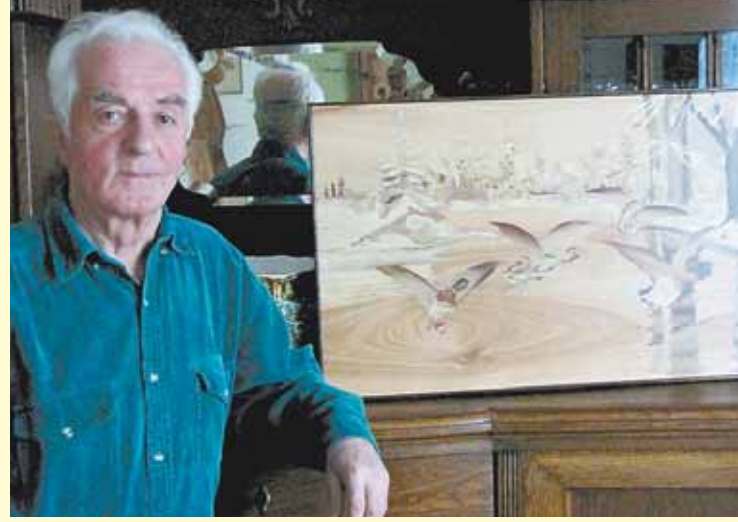
Sztuka intarsji

Intarsja to technika zdobnicza, polegająca na wykładaniu powierzchni drewnianych przedmiotów innymi gatunkami drewna, dzięki czemu powstaje barwny wzór ornamentacyjny lub scena rodzajowa. Technika ta była już znana w starożytności.

Pan Piotr Biernat mieszkaniec Ostrzeszowa od wielu lat tworzy obrazy, kwiaty, pejzaże, portrety itp. posługując się intarsją. Po raz pierwszy zetknął się z nią w roku 1957 w pierwszej klasie Szkoły Zawodowej w Krakowie. To właśnie tam, na zajęciach pozalekcyjnych organizowanych przez p. Zarembę poznawał techniki wykonywania tego rodzaju sztuki. Gdy poznał jej podstawy, zaczęto wykonywać coraz to trudniejsze rysunki z naturalnego drewna – okleiny, z których powstawały bogate ornamenty z wykorzystaniem odpowiedniej kolorystyki. Następnym krokiem było samodzielne robienie różnego rodzaju szkatulek. W Technikum Przemysłowo – Pedagogicznym w Łomży p. Piotr miał do czynienia ze sporządzaniem coraz to bardziej skomplikowanych prac intarsyjnych.

W szkole zawodowej, gdzie pracował jako nauczyciel i w Domu Kultury w Ostrzeszowie p. Piotr prowadził dla chętnych uczniów zajęcia pozalekcyjne z intarsji. Wzory, które później wykonywali uczniowie, sporządzał samodzielnie.

Do wykonywania intarsji potrzebny jest nie tylko talent plastyczny, wielką rolę odgrywa też charakter i postawa danej osoby. Człowiek wykonujący tę sztukę musi być opanowany, cierpliwy, posiadać wyobraźnię. Pan Piotr podkreśla, że każde jego dzieło jest bardzo czasochłonne, wymaga precyzji. Prace p. Piotra są znane w Niemczech, Belgii, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwecji, USA (Chicago), a nawet w Australii. Uczest-



POZNAĆ ZAPOMNIANYCH PRZODKÓW

Dużą popularnością słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku cieszą się comiesięczne wykłady, w których ludzie nauki dzieli się swoją wiedzą i pasją. Ostatni z przeprowadzonych w ubiegłym roku wykładów nosił tytuł: W CIENIU ZAPOMNIANYCH PRZODKÓW. Prowadzący go dr Grzegorz Wieczorek bardzo interesująco, także za pomocą slajdów, opowiadał o ewolucji człowieka – od istot pierwotnych, aż do naszych bezpośrednich przodków. I tym razem na frekwencję nie można było narzekać, co nie dziwi, bo przecież poznanie swoich praprapradków w każdym z nas budzi ciekawość.

K. J.



wyróżnił prace p. Biernata ze względu na specyficzny dobór okleiny. Pan Jerzy Adamczewski poprosił ostrzeszowskiego artystę, aby stworzył dla Ośrodka Kultury Leśnej stałą ekspozycję, ukazującą etapy wykonywania intarsji, począwszy od wykonania rysunku, przeniesienia na kalkę, wycinania, wykończenia, a skończywszy na wykonaniu zawieszania. Pan Piotr zaprezentował te etapy na przykładzie swojego dzieła „Słoneczniki”. Zostało to zaakceptowane przez artystów zajmujących się intarsją, a wśród innych osób wzbudziło duże zainteresowanie.

P. Piotr zapytany, które z prac innych artystów wywarły na nim wrażenie, odpowiedział: „Wszystkie prace były piękne, jednak największą uwagę zwróciłem na dzieła p. Kubiaka”.

Chciałabym zaprosić osoby zainteresowane intarsją do odwiedzenia Gołuchowa i obejrzenia prac, które zostały tam zaprezentowane. Obrazy p. Piotra Biernata zobaczyć można również na stronie internetowej www.intarsja.com.pl

M. Wyrocik

KIBICE LECHA – POWSTAŃCOM WIELKOPOLSKIM

Dokładnie 91 lat temu - 27 grudnia 1918 roku mieszkańcy Wielkopolski rozpoczęli największy zryw niepodległościowy w historii Polski, zakończony sukcesem. Cześć ich pamięci!

Stowarzyszenie „Wiara Lecha” przeprowadziło w Wielkopolsce, a co za tym idzie również na terenie powiatu ostrzeszowskiego, akcję „Wielkopoleanie - Powstańcom”. Akcją polegała na odwiedzeniu, uporządkowaniu i zapaleniu zniczy na wszystkich grobach po-



- Na terenie powiatu ostrzeszowskiego byliśmy między innymi w takich miejscach jak: Ostrzeszów:
 - Pomnik Powstańców na cmentarzu
 - Pomnik Harcerstwa przy ul. Zamkowej
 - Tablica przy ul. Sikorskiego
 - Tablica przy ZSnr 1 im. Powstańców Wielkopolskich
 - Głaz przy ZS nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich
- A także w Doruchowie, Grabowie nad Prosną, Mikstacie, Parzynowie, Rogaszycach.

W każdym odwiedzionym miejscu zostawiliśmy od kilku do kilkunastu specjalnie przygotowanych na ten cel zniczy okolicznościowych.

Nasza akcja spotkała się z pozytywnym odzewem oko-

wstańców, pomnikami i tablicach pamiątkowych na terenie Wielkopolski. 27 grudnia zapłonęły tam setki zniczy.

Przedstawiciele „Wiary Lecha” wzięli również udział w oficjalnych obchodach rocznicy wybuchu powstania. Złożyli wieńce na Cytadeli i pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu.

W Ostrzeszowie i okolicach akcję prowadził Hubert Zajączk wraz z lokalnymi fanami „Lecha” Poznań.



ARMATY I MUZY CHOPINA

2010 - Rok Chopinowski

Niejednokrotnie już na naszych łamach pisaliśmy o polskim geniuszu muzycznym – Fryderyku Chopinie. A robimy to choćby z tego względu, że blisko nam do Antonina, gdzie przez pewien okres młody pianista i kompozytor przebywał w Radziwiłłach, a gdzie obecnie, latem i jesienią, organizowane są koncerty, na które melomani Ostrzeszowa i powiatu ostrzeszowskiego chętnie się udają. Poza tym w niedalekim Strzyżewie Chopin miał matkę chrześną, stąd miał okazję odwiedzić Kottłów. O tych związkach Chopina z naszym regionem mówi książka „Tydzień w Antoninie” Bojanowskiego – przedstawiałśmy ją swojego czasu.

Tym razem z okazji rozpoczynającego się Roku Chopinowskiego (200. rocznica urodzin artysty), chciałbym zwrócić uwagę na książkę D. Wawrzykowskiej-Wierciochovej pt. „Muza Słowackiego i Chopina”, której główną bohaterką jest Maria Wodzińska, adorowana przez obu wielkich polskich twórców.

Wśród młodzieńców „muz” Juliusza i Fryderyka znalazło się kilka dziewcząt przez nich wyróżnionych, obdarzonych większą lub mniejszą sympatią czy przyjaźnią, a nawet głębszym uczuciem, połączonym z zamiarem i nadzieją na małżeństwo (u Chopina m. in. Konstancja Gładkowska, Maria Wodzińska, George Sand).

Jeśli chodzi o pierwszy okres młodzieńczych uniesień Słowackiego i Chopina, to najczęściej za muzę obu tych artystów uważano Marię Wodzińską, która przypadkowo znalazła się na drogach ich życia i twórczości.

Juz pod koniec XIXw. napisano o niej, że „była kobietą, której imię opromieniono zostało miłością dwóch najprzedniejszych twórców polskiej poezji i harmonii dźwięku”.



Wnętrze Szkoły Muzycznej w Ostrzeszowie

Uważa się, że to ona natchnęła Słowackiego do napisania poematu „W Szwajcarii”, a Chopina pobudziła do skomponowania rzetelnego walca f-moll. Autorka książki starała się pokazać Marię i jej miejsce w życiu dwu wielkich artystów wg różnych źródełowych przekazów, ale skonfrontowanych ze sobą. Jednak mity i legendy pozostały, ile w nich prawdy, trudno dziś dociec.

Biografowie, muzykolodzy są przekonani, że to raczej Fryderyk i Maria byli sobie bliżsi (łączyły ich nawet ciche zaręczyny), że romans tej pary był głębszy, że wiele utworów muzycznych powstało dla Marii lub pod jej wpływem, ponieważ były jej dedykowane. Niekiedy jednak uważają, że Chopin najwięcej swych wspaniałych kompozycji stworzył w Nohant pod Paryżem, u boku G. Sand.

Życie Marii Wodzińskiej pełne było dramaty. Dwa razy wychodziła za mąż, z pierwszym mężem nie miała potomstwa, a więc doszło do rozvodu, z drugim małżeństwa urodził się syn, lecz bardzo wcześnie zmarł. Przedczesna śmierć byłych adoratorków – Słowackiego i Chopina – też położyły się głębokim cieniem nie jej życie. Dwaj wielcy artyści, mistrz słowa i mistrz tonów, odešli dziwnym trafem w kilka miesięcy jeden po drugim, na tę samą chorobę płuc.

Dlaczego nie doszło do małżeństwa pomiędzy Fryderykiem i Marią? Być może Maria w rzeczywistości nie kochała Fryderyka, a może ojciec nie chciał wydać bogatej córki za „grajka”, a możliwe też, że Wodzińska, wiedząc o chorobie artysty, nie chcieli komplikować życia córce.

W pracy Wawrzykowskiej – Wierciochovej poznajemy wiele ciekawych faktów z życia i twórczości Słowackiego i Chopina, wiele sądów, opinii na ich temat, wydanych przez wybitne postacie z Polski i z zagranicy. A Strzelecki napisał: „Dwie strony dźwięczały zawsze w sercu Chopina: jedna,

silniejsza dźwiękiem – to uczucie narode i tęsknota za ojczystą ziemią. Druga strona, słabsza, lecz odrywająca się za najłżejszym dotknięciem – to jedyna w życiu miłość do Marii Wodzińskiej i tęsknota za utraconym szczęściem”.

Chopina spotkało w Lipsku entuzjastyczne przyjęcie od muzyków, którzy wyrazili swe uznanie, szacunek, a nawet uwielbienie. Wybitna ówczesna pianistka H. Woigt zanotowała w swym dzienniku: „Wczoraj (13 września) odwiedził mnie Chopin i na moim fortepianie grał z pół godziny swoją Fantazję i kilka innych etiud. Zajmujący człowiek; więcej jeszcze zajmujący sposób jego grania. Osobliwsze wywarł na mnie wrażenie. Wstrzymałam oddech w piersi, aby nie stracić nic z fantastycznego sposobu, z jakim swoją sztukę traktuje. Godną podziwu jest lekkość jego aksamiitnych palców, przesuwających się, fruwających, że tak powiem, po klawiaturze. Oczarował mnie, wyznałem, do takiego stopnia, jakiego nigdy przypuszczać nie mogłam”. Z kolei R. Schumann pisał, iż widoku grającego Chopina nie da się zatrzeć w pamięci, podobny jest do marzącego wieszczka, polskość jest jego niezwykle zdecydowaną cechą narodowości.

Gdyby car Mikołaj I wiedział, jak niebezpieczny wróg grozi mu w dziełach Chopina, to zabrałby Chopina, to zabroniłby mu w swym państwie wykonywać tych utworów – są to bowiem armaty ukryte w kwiatach. Ciekawy też jest epizod opowiedziany w książce. Otóż Chopin, już jako słynny kompozytor i wirtuoz, spotkał się w Paryżu z ambasadorem Rosji, który zaproponował mu, jako poddane mu rosyjskiemu (Warszawa – zabór rosyjski), aby został nadwornym pianistą Mikołaja I w Petersburgu. Podobno ów ambasador osłupiał, gdy usłyszał odmowną odpowiedź polskiego artysty. Chopin miał powiedzieć, że jakkolwiek nie brał udziału w powstaniu (1830-1831) ze względu na swój młody wiek i wątłe zdrowie, to jednak sercem był z tymi, co je zrobili.

Wróćmy może na chwilę do wspomnianego „Tygodnia w Antoninie” G. Bojanowskiego. W ostatnim rozdziale jest odniesienie do pobytu Chopina w Paryżu (1842). Autor



Wspomina George Sand, ukazuje bardzo już wycieńczonego chorobą Chopina, w wyobraźni artysty przywołuje obrazy z „raju”: z Antonina, ze Strzyżewa, z Kottłowa – z Polski. Księżna Eliza Radziwiłłówna nie żyje, zmarła również na suchoty (gruźlicę płuc). Właśnie, Eliza; czy między nią a Fryderykiem też coś zaiskrzyło? Przecież jeden z jego utworów nosi tytuł „Dla Elizy”.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE NA OSTRZESZOWSKIEJ ZIEMI



Są dwa miejsca w Ostrzeszowie, gdzie szczególnie czci się pamięć o Powstańcach Wielkopolskich. Tym pierwszym jest pomnik na łutychym cmentarzu, otoczony wiankiem powstańczych mogił. Drugie miejsce, to Zespół Szkół nr1, noszący imię Powstańców Wielkopolskich. Dobrą tradycją tej szkoły, wykraczającą znacznie poza ramy okolicznościowego apelu, stało się obchodzenie rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego na Ziemi Ostrzeszowskiej. 7 stycznia minęło 91 lat od tamtego momentu. Uroczystość zorganizowana w miniony czwartek przez społeczność ZS nr1 miała dwie odsłony. W pierwszej, odbywającej się w szkolnej auli, przypomniano historię Powstania i zaprezentowano artystyczną inscenizację nawiązującą do tamtych dni.

„Patriota nie jest się z nadania, to postawa wynikająca z czynów, słów, dokonań, mająca swoje podstawy w wiedzy” – mówił dyrektor szkoły Jerzy Kowalski. Powstańcom Wielkopolskim tej patriotycznej postawy budzącej do życia Rzeczpospolitą nie brakowało. Zarzewiem do wybuchu Powstania stał się przyjazd do Poznania Ignacego Paderewskiego, ale przecież „nikt im iść nie kazał, poszli, bo tak chcieli...”

Wielkopoleanie nie chcieli czekać biernie na decyzje konferencji pokojowej w Wersalu, mającej zdecydować o kształcie odradzającej się Polski i przynależności Wielkopolski do macierzy. Powstanie rozpoczęło się 27 grudnia 1918 r. w Poznaniu. W ciągu kilku dni zdobyto wszystkie najważniejsze obiekty. Pierwszym dowódcą został mjr Stanisław Taczan. Do połowy stycznia 1919 r. powstańcy wywołili spod pruskiej okupacji prawie całą Wielkopolskę. 16 lutego zawarto rozejm i ustalono linię demarkacyjną między terenami wyzwolonymi a resztą ziem zaboru pruskiego.

Swoje miejsce w dziejach Powstania ma też południowy odcinek frontu wielkopolskiego, na którym znajdował się nasz powiat. Zbulwersowało nas, że w tym dniu (27 grudnia) przy ZS nr 1 nie wywieszono nawet flag państwowych, nie mówiąc już o jakimkolwiek innym działaniu ze strony władz szkoły. **Maciej Miś** „Wiara Lecha” uruchomiła specjalną stronę internetową www.27grudnia1918.pl, gdzie można znaleźć interaktywną mapę ze zdjęciami i krótkimi opisami miejsc, które odwiedzi-
liśmy.

Również w Ostrzeszowie już w listopadzie 1918 r. podjęto działania na rzecz odzyskania niepodległości. Powołano straż ludową pod dowództwem p. Wodniakowskiego, oraz Radę Żołnierską i rozpoczęto formowanie Batalionu Ostrzeszowskiego pod dowództwem por. Stanisława Thieła. 15 listopada 1918 r. powołano Powiatową Radę Ludową, którą kierował Józef Weżyk. Rada ta 6 stycznia 1919 r. podjęła decyzję o przystąpieniu do Powstania. Dzień później właśnie spod murów budynku, w którym mieści się teraz ZS nr1, Powstańcy Wielkopolscy wyruszyli na bój. Walka na południowym odcinku frontu zakończyła się 17 stycznia, kiedy to mjr S. Thiel na czele 11. Pułku Strzelców Wielkopolskich wkroczył do Kępna.

Kawałek powstańczych losów i żołnierskiej tułaczki przedstawiła młodzież w programie artystycznym, opierającym się na wierszach i piosenkach z tamtych czasów. *„Rozkwitły paki białych róż
Wróć, Jasienku, z tej wojenki, wróć...”*
Rocznica Powstania była też dobrą okazją do wręczenia nagród laureatom konkursów:

...Zima jest czasem kolędy...

„HERODY” widowisko kolędnicze

29 grudnia 2009 roku o godz. 17.00 Kobylogórski Ośrodek Kultury zaprosił mieszkańców Miyslniewa do kościołka na widowisko kolędnicze pt. „HERODY”.

Kultura ludowa, pozostając w swych objawach różnorodna, prowadzi zawsze do myślenia rozumianego jako życie w zgodzie z ludźmi. Taki też wymiar miało wyżej wspomniane widowisko.

Spektakl w swojej treści nawiązywał do staropolskiego obyczaju chodzenia z szopką, przebierańcami i kolędą. W widowisku wzięli udział aktorzy – kolędnicy: Król Herod, Żyd, Król Turek, Śmierć i Diabeł. Pojawili się postaci przeczuwają-



ce narodzenie Króla...
Uzupełnieniem widowiska były śpiewane przez wszystkich aktorów i grane na żywo, mało znane, przepiękne pastorałki i kantyczki. Widowisko zwięzłone wspólnym wykonaniem pięknych polskich kolęd. Ta żywa muzyka, rozbrzmiewająca przez cały czas, sprawiła, że spektakl stał się jednolitą barwną kompozycją muzyczno-teatralną.
Kobylogórski Ośrodek Kultury